

MIESZCZANIN

POLSKI

Tygodnik chrześcijańsko - narodowy
 — społeczny i polityczny —
 poświęcony sprawom rzemiosła,
 kupiectwa i przemysłu.

CENA
20
 groszy

Rok I.

W Krakowie, niedziela, 23 kwietnia 1939 r.

Nr 12.

Zaniedbany obowiązek

Z kół obywatelskich naszego miasta otrzymaliśmy interesujące uwagi na temat działalności naszych posłów i zaniedbywanego przez nich obowiązku składania sprawozdań z wykonywanego przez nich mandatu. Uwagi te jako niewątpliwie aktualne, poniżej zamieszczamy:

Gdy w lutym bież. roku obchodzono uroczystość 20-lecia pierwszego Sejmu w odrodzonej Polsce, pojawiły się w niektórych dziennikach artykuły analizujące działalność dotychczasowych sejmów naszych i określające linie rozwojowe polskiego parlamentaryzmu. Tak się jednak dziwnym zbiegiem okoliczności złożyło, że krytyczne rozważania na temat parlamentaryzmu przeszły prawie bez wrażenia, gdyż wówczas właśnie, w toku sesji, pojawił się niezapomniany a tak charakterystyczny dla oceny posłów „listopadowych“ okólnik p. marszałka Sejmu, prof. Makowskiego, zakazujący posłom odczytywania mów z karteczek, z powodu przedłużania debat w nieskończoność i powtarzania tych samych tematów.

Tasiemcowe i wodniste mowy pp. posłów, pozbawione doszczętnie jakiegokolwiek znaczenia dla budowy prawodawstwa kraju, a napiętnowane wspomnianym okólnikiem p. marszałka Sejmu, zostały jeszcze dosadniej potraktowane przez prasę, która dała wyraz przerażeniu z powodu takiego upadku parlamentaryzmu w Polsce w znaczeniu postawy przedstawicieli narodowych wobec zagadnień i problemów.

Jakoś jednak ostatnia sesja dobiegła szczęśliwie końca i cisza zaległa znany gmach przy ul. Wiejskiej. I ta właśnie cisza nasuwa nam pewne refleksje.

Do roku 1930, a więc do chwili rozbicia stronnictw sejmowych istniał dobry i pożyteczny zwyczaj parlamentarny, że po każdej sesji posłowie (widocznie w poczuciu, że nie należy brać diet za darmo!) rozjeżdżali się do swych okręgów wyborczych i w nich urządzali zebrania, na których informowali swych wyborców o wszystkich sprawach i czynnościach na terenie Izb ustawodawczych, udzielali wyjaśnień i t. p. Słowem — wprowadzali społeczeństwo w tajniki obrad sejmowych. Tą drogą więc społeczeństwo w bezpośrednim zetknięciu się ze swymi wybranymi dowiadywało się wielu rzeczy nowych a ciekawych i było poinformowane o tych sprawach, które nie przedostawały się na łamy prasy lub były tylko podawane w gazetach fragmentarycznie.

W ostatnich jednak latach, a zwłaszcza od chwili „usanowania“ parlamentaryzmu przez niezaszczytnej pamięci „Bebe“ zniknął z powierzchni wewnętrzznego życia politycznego ten dobry obyczaj i obowiązek

poselski. Administracyjnym trybem wybiarani pp. posłowie stracili już dzisiaj istotny kontakt ze społeczeństwem, uważając się pewnie za zwolnionych od tego obowiązku obywatelskiego. Sami bowiem nie zbierają doświadczeń w terenie i społeczeństwu nie udzielają informacji, choć chętnych i to wielu znaleźliby słuchaczy! Czy może się boją krytyki, lub — że nie będą zrozumiani? Nie chcą zatem przejść szkoły życia, jakgdyby mniemali, że na krótki jeno czas, dzięki szczególnie łaskawej koniunkturze dano im piastować mandaty. Czyż wobec tego nie jest słusznym, że przypomnimy im głębokie słowa myśliciela Ernesta Hello, potomka starodawnego mieszczaństwa francuskiego, który żył w ubiegłym stuleciu:

„Ten tylko może — pisze E. Hello — wydawać sąd o stosunkach i rzeczach, kto zdolny jest sądzić o ludziach, od których one zależą. Aby kierować sprawami ludzimi, znajomość ludzi jest nieodzowna. A tylko ten zna ludzi, kto umie patrzeć w głąb“.

Jest więc rzeczą ważną, aby posłowie, jeśli chcą być prawdziwymi a niemalowanymi złotem reprezentantami społeczeństwa — utrzymywali ścisłą łączność ze swymi wyborcami, by poznawali ludzi i nastroje, informowali, a przez to sami rozszerzali swe horyzonty myślowe.

Kraków ma 4-ch posłów, a w tym jednego, który z woli i wysiłkiem rzemiosła chrześcijańskiego wszedł do Sejmu, obarczony wieloma nadziejami, o których się tak wzniośle i niemal poetycko mówiło w dniach żarliwej i nabrzmiałej obietnicami kampanii przedwyborczej. Rojno było wówczas i gwaro, serca żywszymi były tętnami... A teraz? Cisza! I wiemy tylko, o ironio! — że jedynie poseł żydowski z Krakowa jest aktywny na zebraniach, że wygłasza szumne przemówienia, skwapli-

wie przedrukowywane w miejscowym dzienniku żydowskim, że krzepi swych współwyznawców nawet błagą, wołając: „Przetrwajcie!“ — co ma żydów zachęcać do przetrzymania rzekomo kończącego się(?) w Polsce okresu antysemityzmu. Ruch więc jest w żydowskim interesie i tamtejsi wyborcy nie mówią, że „ich poseł jeździ do stolicy tylko po diety...“

Pewnym niejako „pocieszeniem“ dla nas jest fakt, że zjawisko zaniedbanego obowiązku poselskiego objawia się również w innych okręgach. A przecież tyle nagromadziło się w naszych miastach spraw do załatwienia, choćby wziąć tylko samorząd i jego bolączki, które siłą rzeczy wymagają, by nimi zainteresowali się nasi posłowie przez częste osobiste zetknięcia się z wyborcami, przez naoczną wymianę myśli w dyskusji i polemice. Wprawdzie zdajemy sobie jasno sprawę, że dzisiejsza sytuacja międzynarodowa przytłacza wszelkie zagadnienia wewnętrzne i odsuwa je na plan dalszy, lecz przecież i w tym wypadku właściwym i celowym byłoby częste kontaktowanie się posłów z wyborcami.

Wreszcie, o ile chodzi o odcinek naszej pracy, to uważamy, iż rzemieślnicy nie tylko Krakowa, ale całego województwa, z chęcią dowiedzieliby się z ust swego reprezentanta sejmowego, co dotychczas zrobiono dla dobra rzemiosła, poza znanymi z prasy enuncjacjami panów ministrów, które w tak pięknych słowach przedstawiały mającą nastąpić erę odrodzenia polskiego, narodowego rzemiosła i handlu.

Kończąc więc garść tych refleksyj, — które oby znalazły chętne ucho i spowodowały zmianę stosunków na lepsze — posłużymy się znów — jakże prawdziwymi! słowami myśliciela, E. Hello, który tak powiedział:

„Widziałem nieraz działaczy praktycznych, oddanych interesom i mylących się grubo w zakresie tychże interesów, gdyż nie znając i nie pojmując ludzi, nie mogli poznać rzeczy zależnych od ludzi, którymi się posługiwali!“

Centralny Okręg Przemysłowy = C. O. P.

Oto hasło dnia dzisiejszego, które ciągnie jak magnes i podnieca wszystkie sfery, nie tylko finansowe i fabrykantów, ale przede wszystkim stan średni, t. j. rzemiosło i handel.

Od dwóch lat przewija się przez nasze mózgi myśl: co zrobić, jak zrobić? — by sobie może być polepszyć, może zwiększyć produkcję, a może tylko dlatego, by jakoś przetrwać ten straszny kryzys bez zgrzytów, które walą się na nas...

A więc tylko „COP.“, bo to przecież

nowy okręg, nowe cele, zadania, budowle, fabryki, no i tysiące ludzi zajętych w tychże instytucjach, zaś w następstwie tego konieczność tworzenia nowych warsztatów pracy, sklepów kolonialnych, galanteryjnych, żelaznych, z ubraniami, składów węгля, drzewa i t. p.

Wielka zagadka stoi przed nami i zachęcająco wpływają różne wiadomości urzędowe i prywatne; słowem — C. O. P. Przenieść się tam? Zrobić coś? Zacząć? — ale to nie jest tak łatwym, jak przeczytać

i wypowiedzieć to frapujące, skrócone hasło polskie!

Nie jest to mlekiem i miodem płynący strumień, nie są to przysłowiowe „złote gruszki“. Na razie jest to droga w nieznaną.

To słowo C. O. P., rzucone w nasze szeregi i podawane z ust do ust jest dla niejednego obiektem pomyślnym, ale u drugiego działa, jak opium... lub „kogucik“ przeciw bólowi, który chwilowo uspokoi, a potem? — „C. O. P. — otem?“

Poruszam ten temat na łamach naszego tygodnika dlatego, by raz nareszcie zaczęto naprawę w naszych Izbach rzemieślniczych, Stowarzyszeniach zawodowych i Kongregacji Kupieckiej prowadzić rzeczowe i fachowe referaty oraz odczyty z dyskusjami, aby kandydaci, którzy pragną tam placówki otwierać lub przenieść się, byli świadomi trudności, jakie przed nimi się piętrzą i by po chwilowym entuzjzmie nie rozczarowywali się i nie padali ofiarą, jak to już miało miejsce. Dobra bowiem wiara i chęć do pracy w C. O. P. nie wystarczy i dlatego koniecznym jest wyczerpujące informowanie o wszystkim każdego, by uniknąć w przyszłości smutnych następstw.

Na terenie C. O. P. są wielkie możliwości usamodzielnienia się i wytrwania na placówce, a nawet dorobienia się, ale nim taki stan w całej pełni zaistnieje, musimy wszystko z góry przemyśleć, przedyskutować, zanalizować i t. d.

Pytania, jakie powinny być na wstępie postawione, nie są trudne i nie nowe, ale musi być na nie skrupulatna odpowiedź.

Najważniejszymi z nich są: W których miejscowościach, (bo C. O. P. jest wielki) mogą być warsztaty pracy założone lub otwarte, przyczym należy bardzo szczegółowo zbadać, czy jest możliwym w obranym miejscu prowadzenie warsztatu lub handlu bez deficytu? Czy odbiorcy znajdują się, a jeżeli tak, to czy jest pewność, że poprą oni nowootwarty sklep czy warsztat? Czy w pobliżu miejsca otwarcia sklepu lub warsztatu znajdują się osiedla robotnicze, fabryki i t. p.?

Takich pytań jest kilkadziesiąt i są one dla każdego rodzaju sklepu, czy warsztatu inne. Stąd też każdy kandydat musi osobiście na miejscu zbadać teren bardzo dokładnie, a nim jeszcze zapadnie ostateczna decyzja, powinna ze swej strony przyjść kandydatowi z doradcą pomocą Izba rzemieślnicza, Kongregacja Kupiecka lub Izba handlowa, by kandydat miał pewność, że „nie wpadnie“. By później nie płakał całe życie i nie narzekał na C. O. P.

Sam zapał, optymizm, dobre chęci i włożone kapitały absolutnie nie wystarczą, bo nawet wielka energia i siła woli może się załamać przy niepowodzeniu; po fakcie zaś stajemy zawsze złamani i pytamy się: „a co teraz?“

Wielu bowiem naszych kolegów popełniło już ten błąd, więc przestroga i mała nauka nigdy nie zaszkodzi, a na dobre dla nas wyjść musi!

Pozostawiony zaś własnemu losowi kandydat na osiedlenie w C. O. P., dostaje się z reguły w ręce pośredników, których wielu jest na całym terenie C.O.P., a zwłaszcza gdy przyzna się i zwierzy, jakie zamiary przywiodły go w tamte strony. Wówczas w przeciągu godziny znajdzie się w gronie samych „specjalistów“, którzy teren dobrze znają, a ci znów wybierają „speców“ i jazda „na cały gaz“ pełną parą! Dla tych bowiem ludzi nie istnieje żaden zawód, ani handel, na którym by się nie znali, oni twierdzą, że „wszędzie“ jest pierwszorzędne miejsce, a reszta to — koniunktura!

Roztaczają więc przed kandydatem całą „gagę“ optymizmu i nadziei, „a jak to nie będzie!“ — „a co to nie będzie!“ — ale gdy dochodzi do rzeczy głównej i najpilniejszej, t. j. do lokalu na warsztat pracy, to wówczas tym panom tak się dziwnie składa, że lokal jest, tylko... nie tam, gdzie potrzeba! — Niemniejszy kłopot jest

z mieszkaniem odległym nieraz o jakieś 20 kilometrów od warsztatu czy sklepu, lecz taki „specjalista“ twierdzi, że „zaraz“ się zacznie budować i będzie lokali i sklepów w bród. Zwykle jednak tak się tylko mówi, a tymczasem ty „czekaj tatka latka“, albo „czekaj psie, aż kobyła zdechnie!“

Oto mamy w małym tylko obrazku przedstawione staranie się o miejsce pracy. Nie lekko więc zarobić na kawałek chleba... a jeżeli uda się, że te wszystkie trudności pokonamy, staje wówczas „widmo“ przed nami — „kwestia finansowa“. To jest zagadnienie najbardziej istotne!

Nie możemy przecież z małym kapitałem zakładowym zaczynać i myśleć o „cudach“, albowiem ten teren wchłania w siebie obecnie „potentatów i rekinów finansowych“. Jeśli zaś chodzi o stan średni i handel — to zasoby gotówkowe muszą starczyć nie tylko na zaopatrzenie w towar, narzędzia, maszyny i surowce, ale część gotówki musi pozostać na „wytrzymanie“ i to nie krótkie!

I dlatego życzyć należy każdemu kandydatowi, by obrał sobie dobre miejsce i przydział się pancierzem cierpliwości!

Tymczasem jednak należy u siebie dokładnie rozpatrzyć to zagadnienie i głębiej zainteresować nim tych, którzy pragną coś w C. O. P. przedsięwziąć. Również zwrócić należy uwagę na to zagadnienie pp. posłów, oraz wymienionym już powyżej

instytucjom powołanym do czuwania nad rzemiosłem i handlem, aby organizowały wieczory dyskusyjne na te tematy, by każdy znał dokładnie faktyczne możliwości przesiedlenia się do C. O. P. i trudności z tym związane.

Abym jednak nie był źle zrozumiany, podkreślam, że w tym artykule nie chodzi mi o egoistyczne przesłanki i cele ujawniające się w tym, byśmy mogli tylko dorabiać się i spoczywać lekko na piernatach, lecz o wskazanie ujemnych stron nieprzemysłanej akcji. Musimy bowiem uważać za stratę kapitału każdy czyn nieskoordynowany, bo wiemy, że gdy raz się ulokuje go nieodpowiednio, to z powrotem już go wydobyc nie można!

Gdy natomiast mamy Centralny Okręg Przemysłowy rozbudować, by stał się chlubą polskiego narodu i przy tym tylko nasze polskie placówki gospodarcze rozwijać, — to nie wolno nam zaprzepaszczać dotychczasowego dorobku naszego rodzimego handlu i rzemiosła, oraz związanego z tym unarodowienia naszych miast i miasteczek w C. O. P. Stąd też płynnie nakaz, że musimy wszystkie nasze akcje osiedleńcze wzorowo organizować, tak, jak musimy z wielką uwagą i mądrze grosz nasz wydawać, aby z powrotem wracał do naszych kieszeni!

ALBIN JAWORSKI.

Gra żydowska i szkodliwa robota

W „Kurierze Poznańskim“ czytamy:

„W prasie żydowskiej ukazują się coraz częściej artykuły i wzmianki, usiłujące wygrać pewne wydarzenia międzynarodowe na korzyść interesów żydowskich w Polsce. Sugestie prasy żydowskiej stoją w niektórych wypadkach także w kolizji z interesem polskiej polityki zagranicznej i obliczone są na wywoływanie nastrojów sprzecznych z poglądami narodu polskiego. Wydaje się nam, że ta robota prasy żydowskiej powinna być napiętnowana, a społeczeństwo polskie będzie wiedziało, jak się do niej ustosunkować.“

Odpowiedź na to jest tylko jedna: Społeczeństwo polskie nie może ani na chwilę spocząć w dążeniach i staraniach około unarodowienia życia we własnym kraju na wszystkich polach. Żydostwo, którym Polska obarczona jest jak straszliwym przekleństwem wieków, za wszelką cenę usiłuje zdusić ten zdrowy odruch instynktu narodowego. Tę podstępą grę żydowską demaskuje narodowo-radykalny dziennik „ABC“, który tak pisze:

„Żydostwo w swej odwiecznej walce o władzę nad narodami rdzennymi, ponosiło nieraz klęski, których klasycznym przykładem jest choćby wygnanie z Hiszpanii. Były to przegrane, zmuszające do zmiany planów, do szukania nowej bazy operacyjnej, przerzucania zbiornika sił żydowskich do innego państwa — nie podcinały jednak korzeni żydowskich dążeń do władzy.“

Dopiero po największym rozkwicie wpływów żydowskich, pojawiła się dla Izraela największa groźba — rozstrzygnięcia kwestii żydowskiej w sferze międzynarodowej. Dopóki żydzi przegrywali bitwy z pojedynczymi narodami, pociągało to dla nich tylko chwilowe trudności, gdy jednak sprawa żydowska zaczęła się stawać uniwersalna, gdy zrodziła się myśl ostatecznego uregulowania sprawy przez wszystkie zainteresowane narody — byłoby to już zakończenie polityki diaspor, odcięcie macek infiltracji do narodów — przegrana wojna o władzę. Groźbie tej żydzi usiłowali przeciwstawić wielki szantaż — że siły żydostwa są tak wielkie, iż biada śmiałkowi, który podniesie na nie rękę. Tymczasem i na tę politykę spadł ciężki cios — narodowy socjalizm wypowiedział otwartą wojnę żydostwu i zdołał się oprzeć wściekłym ata-

kom żydowskim. Zmierzech Izraela stawał się coraz bliższy, wspólne uregulowanie sprawy żydowskiej przez narody aryjskie coraz realniejsze.

W tej sytuacji zajaśniała dziś nagle dla żydów nowa szansa odegrania się. Hitleryzm przez swą brutalną taktykę, przez zachłanną zaborczość, zagroził równowadze Europy. Trzeba przyznać, że obok pierwiastków pruskiej zaborczości, kierowała Niemcami rozpaczliwa konieczność, bo wszelkie drogi pertraktacyj gospodarczych odcinali żydzi, dyktatorzy złota, jednym żądaniem wyrzeczenia się antysemityzmu. W każdym razie wobec ostatniej polityki Rzeszy nastąpiło wyraźne i ostre starcie szeregu narodów z Niemcami.

Na tę właśnie okazję czyhali żydzi. Rzucili na szalę gwałtowną propagandę, że walka z zaborczością niemiecką to synonim walki z wszelkim „fasyzmem“, co w nomenklaturze żydowskiej jest równoznaczne z każdym nacjonalizmem, usiłują sugerować, że istotą starcia są nie interesy narodów, ale walka demokracji (biorącej naturalnie w obronę „uciśniony“ naród żydowski) z totalizmem. Tak żydostwo chce rękami narodów aryjskich poprowadzić walkę z antysemityzmem.

Szczególnie silny nacisk położyli żydzi na Polskę. Tu energiczniej, niż gdzie indziej idzie akcja, mająca „uświadomić“ społeczeństwo polskie, jak cennym i nieodzownym sprzymierzeńcem dla nas są żydzi i jak wobec tego zgubny jest wszelki antysemityzm.

W dzisiejszej chwili uwaga społeczeństwa jest istotnie odwrócona od kwestii żydowskiej, ale to nie zmienia jej istoty. Żydzi bynajmniej nie spełniają roli sprzymierzeńców, lecz chcą Polski użyć za narzędzie swej walki ze sztan-darem antysemityzmu, jakim jest hitleryzm. Nie wolno nam zapominać, że żydzi staną się niewątpliwie przyjaciółmi Niemiec, jak było za czasów Stresemana, gdy tylko Niemcy wyrzekną się antysemityzmu. Nie zapominajmy, że myśl Paneuropy — będącej swoistą formą obecnych protektorów niemieckich, znajdowała w żydostwie gorącego zwolennika. Żydom chodzi o pokazanie światu, że wszelki antysemityzm kończy się klęską.

Dziś możemy podkreślić, że takie czy inne rozstrzygnięcie sytuacji obecnej nie zmieni sprawy żydowskiej. Wobec danego wysiłku narodu kierowanego na pogotowie zbrojne,

trudno o równoczesne napięcie na froncie żydowskim, ale zarówno wobec czekających nas rozstrzygnięć czy decyzji po rozstrzygnięciach, konieczna jest praca uniezależnienia gospodarczego od żydów. Wpływ t. zw. sfer gospodarczych na decyzje międzynarodowe polskie, nie może być bowiem wykładnikiem innych interesów, poza potrzebą narodu polskiego“.

Żydzi w dzisiejszej sytuacji Polski

Przytoczone powyżej wywody o fałszywej grze żydowskiej znakomicie uzupełniają artykuł o roli żydów w dzisiejszej sytuacji Polski, zamieszczony w katolickim dzienniku „Orędownik“.

„Położenie międzynarodowe Polski — pisze „Orędownik“ — do tego stopnia przykuwa w ostatnich tygodniach uwagę społeczeństwa, że chwilowo mniej zwraca się uwagi na zagadnienia wewnętrzne. W szczególności zbyt mało mówi się o sprawie żydowskiej, zbyt mało patrzy się na zachowanie się żydów w chwili obecnej i nie pamięta się o tym, jak należy postępować, by w przyszłej, możliwej wojnie unieszkodliwić akcję jaką niewątpliwie żydzi podejmą przeciw Polsce.“

Nie można zapominać, że prócz wrogów zewnętrznych mamy przeciw sobie czteromilionową masę wrogów wewnętrznych, wrogów niemniej zaciętych a tym niebezpieczniejszych, że działających z ukrycia i rozporządzających olbrzymimi środkami finansowymi. Wrogom tym należy uniemożliwić akcję dywersyjną przeciw Polsce.

Zbędną jest rzeczą przytaczanie przykładów, jak żydzi zachowują się podczas wojny. Wszystkim wiadomo o tych niezliczonych wypadkach — choćby z czasów ostatniej wojny — zdrady, popełnianej przez żołnierzy-żydów, dezercji, szpiegostwa, oszustw i złodziejstw wobec ludności cywilnej. Wiemy, jakim materiałem żołnierskim są żydzi, dla których polska armia i mundur polskiego żołnierza są przedmiotem namiętnej nienawiści.

Jeśli na wypadek wojny nie mamy stanąć przed możliwością wicherzeń wewnętrznych, jeśli nie mają nastąpić u nas krachy giełdowe, jeśli nie mają stanąć banki i przemysł, znajdujący się w rękach żydowskich, jednym słowem jeśli nasze życie gospodarcze nie ma zostać sparaliżowane przez żydów w chwili, gdy najbardziej będzie potrzebne normalne jego funkcjonowanie — trzeba już dziś o tym pomyśleć i przedsięwziąć odpowiednie środki zaradcze.

W odezwie żydowskiego koła parlamentarnego o subskrybowanie pożyczki na lotnictwo znalazła się mała — ale charakterystyczna wzmianka, że żydzi „walcząc o swe prawa“ będą równocześnie składali ofiary na obronę Polski. Nie ulega wątpliwości, że żydzi będą o te „swe prawa“ i swe potrzeby walczyli także wówczas, gdy potrzeba będzie wszystkich sił do walki o prawa i o potrzeby Polski.

Z żydów, jako rozporządzających największymi kapitałami w Polsce, należy ściągnąć obecnie wielką daninę na cele obrony kraju. Dobrowolna subskrypcja pożyczki nie da w stosunku do żydów żadnych wyników. Następnie należy ograniczyć pełne dotychczas prawa obywatelskie żydów, a zwłaszcza ich uprawnienia gospodarcze, by uniemożliwić sabotaż gospodarczy przeciw Polsce na wypadek wojny“.

W kalejdoskopie

politycznym

Wielkie wypadki a praca codzienna

Wychodzący w Warszawie „Express Poranny“ przestrzega społeczeństwo przed osłabianiem wysiłku i normalnej pracy z powodu ehmur zbierających się na horyzoncie międzynarodowym:

„Wysiłek Państwa i Narodu jest ciągły i nie-kończony. Mogą być chwile i okresy gorsze, ale praca organizmu społeczno-gospodarczego nie za-

Pracownia mechaniczno-ślusarska

ADAMA WILKOSZA

Kraków, Karmelicka 17
TELEFON NR. 221-63.



Wykonuje dźwigi ciężarowe i węglowe, roboty konstrukcyjne, artystyczne i budowlane n. p. kucia okien i drzwi, balustrady, balkony, krzyże, ogrodzenia, kraty, schody i drzwi żelazne. Uskutecznia naprawy maszyn wszelkich systemów.

Przyjmuje się także wszelkie reparacje w zakresie ślusarstwa wchodzące. Roboty wykonuje szybko i solidnie w miejscu i na prowincji.

mierza. Nie wolno jej nawet osłabnąć.

Polskie gospodarstwo narodowe żyje ciągle w ruchu, tworząc nowe wartości lub przetwarzając nabyte. Dynamizm tego gospodarstwa wymaga, aby suma wysiłków poszczególnych, tworzących je gospodarstw jednostkowych była z każdym rokiem większa. Nic nie znaczy, że „czasy są niepewne“, że na horyzoncie zbierają się chmury!...

Kiepski byłby to rolnik, który by wychodził w pole tylko wówczas kiedy słońce świeci. Rolnik zwykł orać swój zagon nawet w czasie śnieżnej zawiei, a ileż to razy orał pod gradem kul. Bo rozumie dobrze, iż przeznaczeniem ziemi jest dawać plony bez względu na to, co się dzieje tu i ówdzie — w sposób przemijający.

Polska jest krajem żołnierzy i rolników. I dlatego rozgrywające się dokoła niej wypadki nie mogą powstrzymać Narodu od codziennego żołnierskiego obowiązku, od codziennej chłopskiej orki. Orki coraz głębszej, aby plony były oraz obfitsze“.

Żydzi sami się demaskują!

Syjonistyczny „Nowy Dziennik“ wciąż jeszcze odczuwa kopnięcie, zadane żydostwu niemieckiemu przez hitleryzm. Stąd płynie nieraz naiwna złość, wypełniająca codziennie szpalty organu krakowskich syjonistów. Ostatnio nawet wstępny artykuł poświęcono omówieniu znanego pulpitu, którym posługują się mówcy w III. Rzeszy: „Pulpit ten — jak informuje „N. Dziennik“ — posiada sygnalizację świetlną w tym celu, aby mówca dawał znać słuchaczom, kiedy życzy sobie mieć oklaski, głosy oburzenia, śmiechy ironiczne i inne tego rodzaju odruchy „emocjonalne“. Następnie „N. Dziennik“ podkreśliwszy zjadliwie, że „z każdą dyktaturą związane są elementy widowiskowe, teatralne, pisze:

„Ta mechanizacja uczuć, ujęcie sfanatyzowanych zwolenników w karby ścisłej reżyserii, przy pomocy zwykłej sygnalizacji świetlnej, możliwe jest tylko na gruncie niemieckim. Nie tylko dlatego, że dziedzina elektrotechniki zawsze postawiona była w Niemczech na najwyższym poziomie, ale też głównie dlatego, że w psychice niemieckiej głęboko zakorzenione jest poczucie stada, ślepo spełniającego rozkazy idące z góry, poczucie bezkrytycznej i posłusznej masy“.

Słowa te w sposób jaskrawy demaskują perfidię i obłudę żydowską! Bo — dopóki żydzi trzęśli Niemcami, to właśnie dzięki żydowskiej reklamie Niemcy zawsze byli „über alles“ i wszystko, co niemieckie, było przez żydów wychwalane! Niech no panowie z „N. Dziennika“ zaglądają do starych roczników swego pisma, choćby z przed lat dziesięć, a przekonają się, co wówczas pisali o Niemcach i jak stawiali ich „za wzór“ całemu światu. My zaś, Polacy, nigdy nie byliśmy i nie będziemy ślepymi entuzjastami (oczywiście dla interesu!) i dlatego zawsze zajmujemy jednakowe stanowisko: Nie zaczepiać, ale też i wara od naszego!

Wysiedlenie żydów z Polski jest sprawą palącą!

Organ Stronnictwa Pracy „Polonia“ przy omawianiu polskiej polityki mniejszościowej na tle sytuacji międzynarodowej zamieściła takie uwagi na temat żydów:

„Naszym dążeniem jest Polska naprawdę chrześcijańska i narodowa, ale do tego celu nie można dochodzić drogą rabunku ani praw, ani mienia. Powinniśmy pragnąć, aby emigracja żydowska do Palestyny przybrała jak największe rozmiary, powinniśmy życzyć żydom, aby im się udało zbudować własny dom ojczysty, powinniśmy wzmacniać własny handel i przemysł, ale zarazem nigdy zapominać nie możemy, że Polska musi być sprawiedliwą wobec wszystkich mniejszości i, że okres największej potęgi dawnej Rzeczypospolitej był właśnie okresem największej tolerancji i sprawiedliwości wewnętrznej“.

Nie będziemy twierdzili, że słowa te są równoznaczne z filosemityzmem, lecz uważamy, iż stanowisko zajęte przez „Polonię“ w sprawie emigracji żydowskiej odracza rozwiązanie tego problemu na setki lat, gdy tymczasem wysiedlenie żydów z Polski jest sprawą palącą, która — naszym zdaniem — winna być, oczywiście przy użyciu ludzkich środków, zrealizowana w ciągu kilku najbliższych lat. Samo bowiem pragnienie nie wystarczy, gdy potrzebne są — czyni! Wtedy dopiero można będzie mówić, że Polska jest naprawdę chrześcijańska i narodowa!

Ani grosz nie pójdzie na inny cel!

„Polska Zbrojna“ omówiła w artykule wstępnym sprawę polskich sił lotniczych. Rozważania te zakończył autor artykułu następująco:

„Wielu ludzi w serdecznej trosce o siły lotnictwa zapytuje, czy wszystkie pieniądze z pożyczki lotniczej będą użyte na lotnictwo, czy pewna część tych pieniędzy nie będzie przeznaczona na jakieś inne cele. Otóż cała suma pożyczki lotniczej zgodnie z przeznaczeniem, będzie użyta tylko na lotnictwo i artylerię przeciwlotniczą. Ani jeden grosz nie pójdzie na inny cel“.

Prasa polska docenia powagę chwili

P. A. T. podaje, że premier Składkowski przyjął delegację Związku Dziennikarzy R. P., która złożyła uchwały Wydziału Wykonawczego Związku, uzupełniając je obszernym komentarzem ustnym. W szczególności delegacja stwierdziła, że „wszyscy zorganizowani w Związku dziennikarze, bez względu na dzielące ich różnice przekonań, gotowi są w dzisiejszych warunkach międzynarodowych i w obecnym położeniu Rzeczypospolitej nie tylko ograniczyć dopuszczalną w normalnych czasach krytykę polityczną, ale pozytywnie popierać kroki rządu w dziedzinie obronno-

Wł. Szymański i A. Maniecki

Pracownia Kolarska

dla wyrobów miedzianych i żelaznych, oraz elektryczna i gazowa
spawalnia metali

Kraków-Podgórze, ul. Zabłocie L. 5.

Telefon Nr 187-88.

ści i pełnej gotowości bojowej państwa, co zawsze było i pozostanie naczelną troską Związku Dziennikarzy R. P.“

Premier oświadczył delegacji, że w zupełności docenia wagę powyższego oświadczenia i z zadowoleniem przyjmuje to do wiadomości, oraz wyjaśnił, że zastosowanie odosobnienia red. Mackiewicza dokonał z powodu wielu spośród jego wystąpień prasowych, godzących w zaufanie do państwa, co w obecnej sytuacji międzynarodowej było szczególnie karygodne. Ponadto premier zakomunikował, że nie wpływał na ogłoszone w prasie jego oświadczenie o wstrzymaniu się na okres 6 miesięcy od pracy dziennikarskiej, z czego wynika, że red. Mackiewicz nie ma żadnych zobowiązań i przeszkód do natychmiastowego podjęcia swej działalności zawodowej.

ODPOWIEDŹ RED. MACKIEWICZA.

W związku z powyższym komunikatem urzędowym na łamach „Słowa“ ukazało się nast. oświadczenie:

„Red. Stanisław Mackiewicz, do którego Redakcja zwróciła się z prośbą o wyjaśnienie tej kwestii, oświadczył, iż ani na to, ani na inne oświadczenie w stosunku do niego, zawarte w komunikacie, nie ma zamiaru na razie odpowiadać“.

Dalszą część oświadczenia skonfiskowano.

„Niech nas rzeczywistość uczy“

„Gazeta Kościelna“, organ duchowieństwa ukazujący się we Lwowie, w ten sposób pisze o postawie polskiego społeczeństwa w ostatnich przełomowych tygodniach:

„Naród zjednoczył się duchowo, okazał gotowość, zdolność wspólnego marszu w przyszłość — w jedną stronę zwrócił swe oczy i w harmonijnym wysiłku postanowił walczyć o swą przyszłość. Naród swą postawą wytknął linie naszej polityki zewnętrznej i wewnętrznej. Zbaczać z tych linii nie wolno. Nie wolno też duchowo narodu rozbrajać.“

„W ogniu gorących dni okazało się, kto lepszy, a kto gorszy. Opozycjoniści pierwsi wyciągnęli rękę do zgody, „warcholska“ młodzież momentalnie zapomniała o swych krzywdach i karnie stanęła do apelu — natomiast heroldzi „zjednoczenia“ („pod naszym sztandarem“) zbaranieli i poczuli się dąsać na to zjednoczenie, nie mogąc go przypisać własnej zasłudze.“

„Niech nas rzeczywistość uczy“.

Sprawy społeczne

Pracownicy najemni w miastach Polski

Stosunek ludności najemnej do nienajemnej w miastach Polski, wyraża się cyframi: 68:32. A ponieważ ludność miast polskich wynosi około 10 milionów obywateli, przeto 6,800.000 ludzi miejskich utrzymuje się z pracy najemnej. Podział procentowy między poszczególne gałęzie zatrudnienia jest następujący: robotnicy fabryczni 26%, służba domowa 11%, robotnicy w warsztatach rzemieślniczych i służba publiczna po 9%, pracownicy publiczni 7% oraz pracownicy prywatni 6%. Zaznaczyć trzeba, że przytoczona powyżej cyfra nie jest zbyt wielka, a wynika ona ze struktury gospodarczej Polski. W krajach bowiem o silnie rozwiniętym przemyśle procent ludności najemnej w miastach jest znacznie wyższy i dochodzi w niektórych państwach nawet do 90%, jak np. w Anglii. Większy jest przy tym odsetek robotników fabrycznych, bardzo nikły natomiast jest procent robotników, zatrudnionych w warsztatach rzemieślniczych.

PRZYMUSOWE STAROPANIENSTWO.

Według statystyki, na 100 mężczyzn w Polsce przypada 106 kobiet, czyli z tego wynika teoretycznie, że z każdych 106 kobiet — 6 musi pozostać w stanie bezennym. Ogólnie zaś biorąc, na 35.000.000 ludności w Polsce, liczba kobiet z góry skazanych na staropaniństwo, wynosi przeszło 1,100.000.

Tyle mówi statystyka. W praktyce jednak trzeba dodać do tej liczby pewien odsetek przysięgłych starych kawalerów, którzy tym samym jeszcze bardziej zmniejszają nadzieje kobiet na założenie ogniska domowego.

Anglicy nauczyli się cenić Polaków,

których dawniej utożsamiali z... żydami

Anglicy, chociaż panują prawie nad połową świata, nie odznaczają się bynajmniej znajomością geografii i na tym polu nawet średnio wykształcony Polak może zapędzić każdego Anglika w „kozi róg“. Przeciętny bowiem Anglik zadowala się wiedzą o tym, jakie ziemie wchodzi w skład „Imperium Brytyjskiego“, a natomiast zawsze znajdzie się w kłopotach, gdy przyjdzie mu mówić o innych krajach.

Naprzykład o Polsce!...

Tę małą znajomość Polski określił doskonale w rozmowie z pewnym dziennikarzem polskim, rodowity Polak, p. Jabłoński, właściciel dużego zakładu fryzjerskiego w Londynie. P. Jabłoński jest Pomorzanie, który w r. 1904 przybył do Londynu i tam wspólnie ze swym rodakiem, p. Pokorą z Bydgoszczy prowadzi zakład fryzjerski.

— Gdy przybyłem do Londynu — powiedział p. Jabłoński — zauważyłem, że Anglicy są zdania, że Polacy to... żydzi! W restauracji, w której stołowaliśmy się, stale mi podawano jedzenie koszerne. Gdy zapytałem się, dla-

czego, odpowiedziano mi, że Polacy (czytaj: żydzi) jedzą koszerne! Bardzo zdziwione miny mieli Anglicy, gdy im wytłumaczyłem istotny stan rzeczy...

— Od kilku lat — zwierzał się dalej p. Jabłoński — stosunki pod tym względem ulegają coraz większej zmianie na lepsze. A teraz to Anglicy mają wielki respekt dla Polski i Polaków!

Ciekawym uzupełnieniem spostrzeżeń londyńskiego Polaka jest głos jednego z pism angielskich, w którym napisano o Polakach, że są to „Anglicy wschodniej Europy“. Kto zna wysokie pojęcie, jakie mają o sobie Anglicy, ten należycie oceni, co to znaczy w opinii angielskiej porównać Polaków z Anglikami!...

Wszystko to świadczy, że cicha, spokojna praca, jaką prowadzi Rzeczpospolita nasza na drugim końcu Europy, znajduje coraz większe zrozumienie i powagę w świecie. Stanowczość zaś, którą wykazał ostatnio naród polski wobec niebezpieczeństwa niemieckiego — powagę tę tylko zwiększa!

Wpływ mężczyzn obniża poziom charakterów kobiecych

Ważne i aktualne zagadnienie populacji na odcinku miejskim poruszyła p. Z. Zaleska na łamach „Kurier Warszawski“. Niewątpliwie artykułem tym zainteresują się szerokie koła rodziców i wychowawców, dlatego przedrukujemy go w całości.

„Powiedział Bismark, że nie boi się Polaków, ale boi się Polek-matek i wychowawczyń młodzieży, Polek-zon, które pod wpływem swym utrwalają w mężach moc charakteru“.

Czy powtórzyłyby to dzisiaj? Pytanie drażliwe, które należy jednak postawić sobie jasno, bez niepotrzebnych okrzyków w rodzaju: — „Brzydki ptak, co własne gniazdo kala“ i oburza się. Nie w tym przecież rzecz, by zasłaniać sobie oczy na pewne fakty pod pretekstem „obrony honoru“, tylko by ten honor naprawdę wysoko trzymać.

A tymczasem, kto zaprzeczy, że coraz większa, coraz bardziej zatrważająca liczba kobiet obawia się macierzyństwa. Nie ma tu mowy o kobietach, które rzeczywiście nie mogą mieć dzieci, tylko o tych, które mieć je mogą (zdrowie), mają je za co wychować (zamożność lub środki wystarczające, względnie mogące wystarczyć przy wykreśleniu z budżetu szkodliwych, lub nie przynoszących korzyści „rozrywek“), powinny je mieć, by utrzymać niezbędną proporcję dodatnią pomiędzy warstwą kulturalną narodu, a masą o niskim poziomie, która rozradza się, niestety, nieproporcjonalnie silniej.

Młode kobiety coraz częściej wypowiadają się przeciw macierzyństwu. Dlaczego? Jedne argumenty są bolesne, inne lekkomyślne.

Bolesne stanowią oskarżenia gorzkie: — „A co ja uczynię, gdy mnie potem mąż z dziećmi porzuci? Dzieci będą cierpieć może więcej, niż ja, rozerwane między miłością do matki i ojca, pozbawione materialnego zabezpieczenia. Przecież „pensja“, jaką mąż czy sąd wyznacza na utrzymanie dzieci, nie może im dać tego, do czego przywykli w normalnym okresie życia. Jakież to uczucia budzą się np. w chłopcu kilkunastoletnim, który został przy ojcu i tęskni za matką i resztą rodu, a patrzy na „tę drugą“ i jej dziecko? „Ja jestem córką takiego rozerwanego małżeństwa i nie chcę, by moje dzieci przechodziły to samo, co ja“.

Doszła do głosu dorosła obecnie młodzież z tego powojennego okresu rozwodów i oto wychodzą jaskrawo skutki, przepowiedane przez wychowawców, potępiających rozwody i owo „prawo do szczęścia“, jakim rodzice bronią siebie, nie bacząc na prawo do szczę-

ścia dzieci, które się na świat nie prosiły.

I na argument tych dzieci nie ma odpowiedzi, chyba tylko apel do odwagi młodych kobiet, uzbrojonych do życia, przygotowanych do zarobkowania, energicznych i o mocnym charakterze. Ale... te właśnie stanowią mniejszość.

Dlaczego? Ciekawe na to odpowiedzi daje sama młodzież. Pisze oto jedna z młodych panien:

— Dziewczęta będą zawsze takie, jakimi chcą je widzieć chłopcy, bo one chcą mieć powodzenie.

Powodzenia nie mają „mądre“ i z charakterem, choćby uroda im dopisywała. Za długo by tu trwało streszczać te listy młodzieży, zabierającej głos w tej sprawie. Wyciągając z nich jednak wniosek, można zrozumieć, skąd biorą się te młode kobiety, które obecnie zapełniają kawiarnie i inne tereny „rozrywek“, a o „groźnym“ im macierzyństwie mówią, jak o grozie.

„Dziecko! Aby nie to! Toż mi świat zamknie!“

Co nazywa się „światem“? Nic poza flirtem, tańcem, brydżem, wizytami, teatrem, kawiarnią, ewentualnie — i to mało — podróżą. Gdzie? Dla przyjemności i tylko dla przyjemności upostaciowanej w identycznych „rozrywkach“ na innym terenie.

I staje zatrważające pytanie: Czy to jest życie? Czy dla tego warto żyć?

To pracuje się po to tylko, by wydać zarobione pieniądze (swoje, czy męża) na suknię, kawiarnię, karty i t. p. zawracanie głowy? To ma wystarczyć jako cel życia? cel pracy?

Takie kobiety nie są groźne dla wrogów narodu. Nie wychowują synów (nawet, gdy ich przypadkiem będą miały) o mocnych charakterach, którzy będą umieli postawić sobie i swym żonom wymagania wysokie i podciągnąć poziom innych kobiet do tych wymagań. Koło zostaje zamknięte: wpływ mężczyzn obniża poziom charakterów kobiecych — kobiety bez charakterów nie wychowują mocnych ludzi, umiających żyć z honorem i podnosić naród i umierać za honor i ojczyznę. Naród wtedy upada.

I nie pomoże tu biadanie jednostek. Nie pomoże przerzucanie odpowiedzialności przez mężczyzn na kobiety, przez kobiety na mężczyzn. Istnieje ścisła zależność obu płci do siebie: tacy są mężczyźni, jakie kobiety, takie kobiety, jacy mężczyźni. Decydują wzajemne wymagania. Młodzież ma rację!

Smutną rację!“

Obrazki z życia

Mąż i żona o polityce

Żona: Co tam w tym radio ciągle gadają? Ty tego słuchasz? Zrób jakiś koncert.

Mąż: Ee, nie pozwolisz mi wysłuchać... To takie interesujące. A ty byś...

Żona: O czym gadają? Przecież to o polityce. Jakies tam konferencje w Paryżu. Co to ciebie obchodzi?

Mąż: Obchodzi, obchodzi. Wiesz, w jakich żyjemy czasach. Wszystko, co się dzieje na świecie, musi nas obchodzić.

Żona: Może powiesz, że jak tam się pobiją gdzieś... gdzieś w Indochinach, albo w jakiejś tam... Turcji — to my będziemy odczuwać?!

Mąż: Żebyś wiedziała, że tak być może. Widzisz, polityka międzynarodowa to sprawa skomplikowana. Nie ma w tej dziedzinie spraw dalekich i bliskich, bo jedno o drugie się zahacza...

Żona: To bardzo ciekawe... ale zgaś radio, bo albo ty gadasz, albo on...

Mąż (wylączając radio): Gdybyś chciała posłuchać, chętnie ci wytłumaczę trochę z tego, co się dzieje...

Żona: No, no, nie myśl, że jestem taka zupełnie nieświadoma. Przecież wiem, że może być wojna, ale my się tak łatwo nie damy i jakby nas Niemcy zaczepili...

Mąż: Niemcy... Niemcy... To nie jest takie proste. Kto powiedział, że Niemcy odważą się nas zaczepić. A może oni myślą o ataku na zachód, albo na południe. Przecież my ich nie będziemy atakować, jak oni nas nie atakują. A jak pójda na Jugosławię i wybiorą drogę w stronę Turcji... To co my zrobimy?

Żona: Bo ja wiem... Ja tam wojny nie chcę.

Mąż: Ano widzisz. W ogóle ludzie zbyt prosto na wszystko patrzą. Polityka, to nie taka prosta sprawa. Trzeba przewidywać, kombinować, myśleć naprzód... Ja na przykład myślę, że Niemcy nie mają wcale zamiaru zaatakowania Polski.

Żona: Co ty powiesz?

Mąż: A tak. Bo coby im z tego przyszło? Co chcą zdobyć? Po pierwsze Polska jest przeludniona, procent przyrostu ludności bardzo wysoki, a oni mają dosyć własnej ludności i nie wiedzą, co z nią zrobić. Zająć chociaż kawałek Polski to dla nich — stworzyć sobie wielkie zarzewie buntu i niepokoju. W przeludnionej Polsce kolonii nie znajdują, a najwyżej zyskają ewentualnie wspólną granicę z Sowietami, co jest dla nich prawdziwym niebezpieczeństwem. Tej granicy powinni się bać, jak ognia. Po trzecie przez wojnę na wschodzie i angażowanie swych sił po tej stronie mogą sobie tylko całkowicie zrazić Włochy, partnera, który liczy na to, że Niemcy pomogą mu w rozprawie z Zachodem o basen morza Śródziemnego i w walce o potęgę kolonialną. A po czwarte wreszcie: po co mieliby atakować, kiedy wiedzą dobrze, że dostaliby straszne rżniętki. Wiadomo, Grunwald... Nie; jeżeli czynniki kierownicze u nich mają chociaż trochę rozumu...

Żona: Wiesz, jak ty zabawnie marszczysz czoło... Żebyś siebie zobaczył w lustrze...

Mąż: Mniejsza o to. Otóż nie wyobrażam sobie logicznych podstaw agresji na wschód. Ale jeżeli pójda na zachód, to i wtedy... Polityczne pytania są...

Żona: Acha! Właśnie mi się przypomniało... Pytali się o ciebie. Dzwonił jakiś pan... Sobotnicki, zdaje mi się...

Mąż: Sobotnicki? Miał dzwonić do mnie Piątkowski...

Żona: Piątkowski! Właśnie dzwonił Piątkowski. No, właśnie tak piątek — sobota mi się pomieszało...

Mąż: A niech kule biją Piątkowskiego. Mówimy w tej chwili o ważniejszych sprawach. Ale ty ciągle przerywasz.

Żona: Ja przerywam? Gdzie tam. Ja słucham, słucham. Mów. Tak ładnie mówisz.

Jakich fachowców potrzebuje Polska?

Warszawski „Kurier Czerwony“ pisze w sposób następujący o istniejącym zapotrzebowaniu kwalifikowanych sił fachowych w Polsce:

„Nowoczesne fabryki potrzebują fachowców o niezmiernie zróżnicowanych specjalnościach. Fabryki silników, sprzętu artyleryjskiego, amunicji, środków chemicznych i t. p. i t. p., obsługa arcynowoczesnych obrabiarek, pieców indukcyjnych, skomplikowanych mechanizmów, np. fabryki sztucznego kauczuku czy mas plastycznych potrzebują fachowych, wyszkolonych rąk. A właśnie brak ich daje się odczuwać coraz bardziej...

Stan ten ze specjalną ostrością wysuwa problem szkolenia zawodowego. Przemysł nasz posuwa się na coraz wyższe szczeble, potrzebuje zatem i potrzebować będzie coraz szerszych kadr fachowców.

Ochrona lokatorów a rzemiosło i handel

Pomimo stopniowego uchylania, ustawa o ochronie lokatorów obowiązuje nadal. Wygasanie tej ustawy następuje w ten sposób, że lokator przestaje korzystać z ochrony, skoro zwolni dotychczas zajmowane mieszkanie — natomiast ochrona przysługuje mu nadal, jeżeli w dalszym ciągu mieszkanie zajmuje. Ustawa o ochronie lokatorów odnosi się m. in. również do lokali, w których znajdują się zakłady rzemieślnicze, a które w 1935 r. były prowadzone na zasadzie świadectwa przemy-

Wzrost polskiego rzemiosła w województwie kieleckim

Stan warsztatów rzemieślniczych na terenie wojew. kieleckiego wzrósł w porównaniu z r. 1937 do sumy 49.286. W cyfrze tej rzemieślnicy, zamieszkali w gminach wiejskich, stanowią 48% i są to drobne warsztaty rzemieślnicze. Pozostała ilość, to rzemiosło w miastach i wynosi 25.629 właścicieli warsztatów.

Polski stan posiadania wynosi na terenie wojew. 27.780 warsztatów. Żydzi posiadają 21.506 warsztatów. Ilość warsztatów polskich stale wzrasta, co przypisać należy budzącemu się uświadomieniu narodowemu w społeczeństwie polskim oraz silnemu napływowi nowych elementów spośród mieszkańców wsi.

W dziedzinie wyboru zawodów żydzi przejawiają szczególny sposób unikania trudności, bowiem element żydowski przeważa w rzemiosłach bardziej rentownych, a nie wymagających większego wysiłku fizycznego. Dla przykładu podajemy, że w zawodzie studniarskim nie ma wcale żydów, znikoma ich ilość trudni się mularstwem, kowalstwem i ciesielstwem (1%), kołodziejstwem lub zduństwem.

Ogółem w warsztatach rzemieślniczych w woj. kieleckim zatrudnionych jest przeszło 100.000 osób.

Mąż: Więc... O czym ja to mówiłem?...

Żona: Ja wiem. Mówiłeś o polityce.

Mąż: Masz! Pewnie, że nie o kopaniu kartofli. Więc nie należy brać rzeczy tak oddzielnie i naiwnie. Świat jest jakby powiązany łańcuchami. Gdzie pociągniesz za łańcuch, tam możesz poruszyć całą maszynę. Gdzie zaświecisz zapalną, tam możesz trafić na lont, który łączy się z beczką prochu. Albania, czy Hiszpania, czy Litwa — wszędzie może być zarzewie powszechnej zawieruchy wojennej.

Żona: Więc mówisz, że będzie wojna?

Mąż: Gdzież tam! Wcale tego nie twierdzą. Może wszystko się uspokoić. Państwa totalne polykają, co się da, ale jak poczują, że już dalej nie pójdzie, mogą przykucnąć jak psy, którym się pogrozi biczem...

Żona: No, to wojny nie będzie?

Mąż: Będzie — nie będzie. Pleciesz tak w kółko, jak prawdziwa baba. Trzeba przecież rozumnie i trzeźwiej patrzeć na sy-

Trud szkolenia ich nie może spoczywać wyłącznie na barkach państwa. Utrzymanie i rozbudowa naszego szkolnictwa zawodowego leży nie tylko w interesie naszej gospodarki narodowej, lecz i w interesie prywatnych firm i przedsiębiorstw. Dlatego nowoczesne szkolnictwo zawodowe winno znaleźć oparcie w zorganizowanej inicjatywie społecznej i pomocy sfer gospodarczych.

Tylko całkowite planowe zespolenie sił Państwa, samorządów i społeczeństwa stworzy liczne kadry wykwalifikowanych pracowników i wprzęgnie ich do twórczych procesów budowania potęgi gospodarczej Polski...

Oby typ „majstra-klepek“, typ pracownika o mizernej wartości społecznej i gospodarczej, znikł u nas corychlej“.

—:0:—

słowego 7-ej lub 8-ej kategorii, względnie też do sklepów — na zasadzie świadectwa handlowego 4 kategorii.

Nie wolno wypowiadać najmu lokalu, chyba, że zachodzą ważne przyczyny, wymienione w ustawie, ani też podwyższać podstawowego komornego z roku 1914. Właściciel domu nie może żądać skutecznie wyższego komornego, niż podstawowe z czerwca 1914 roku w przerechnowaniu na złote, t. j. zł. 1.05 za 1 koronę austr., a jeżeli nawet lokator płacił dobrowolnie wyższe niż podstawowe komorne, może w każdej chwili zaoferować właścicielowi domu tylko podstawowe komorne, ponieważ nie ma obowiązku płacić więcej.

Jeżeli właściciel domu pragnie podwyższyć komorne, może jedynie skierować sprawę do sądu o określenie podstawowego komornego, ale to tylko w tym wypadku, jeżeli podstawowe komorne nie jest znane. Podkreślić należy obowiązek punktualnego płacenia komornego między 1—8 każdego miesiąca z góry, gdyż zaległość komornego w 2-ch ratach może spowodować eksmisję, co w następstwie doprowadza do utraty ochrony lokatorów, która daje lokatorowi znaczne udogodnienia.

ZACIĄG MŁODZIEŻY RZEMIEŚLNICZEJ DO KADR MAJSTRÓW WOJSKOWYCH.

Młodzi rzemieślnicy przedpoborowi, którzy ukończyli szkołę rzemieślniczą lub dokształcającą zawodową w dziale metalowym i elektrycznym, a pragną poświęcić się zawodowej służbie wojskowej w charakterze majstrów otrzymują bezpłatną naukę i utrzymanie na rocznych kursach: uzbrojeniowych, lotniczych, samochodowo-czołgowych, okrętowych i ewentualnie elektrotechnicznych.

Informacyj w tych sprawach udziela biuro Towarzystwa Wojskowo - Technicznego, Warszawa, Aleja Róż 8, m. 1.

tuację, nie można tak naraz przesądzać rachciach.

Żona: No i po co ta cała polityka? Gada się, gada i nic z tego nie można wiedzieć. Wielka mi mądrość!...

Mąż: Ech, z tobą nie ma co rozmawiać. Takie wy jesteście kobiety. I potem się dźwicie, że idziemy do knajpki na piwo, żeby sobie porozmawiać. Nie ma innej rady, jeśli człowiek chce jakiejś wymiany myśli.

Żona: Przecież z tobą przez cały czas rozmawiałam.

Mąż: Rozmawiasz! Ech, wiesz co, to ja już sobie na chwilę wyjdę, a ty posłuchaj koncertu.

Żona: Znowu wychodzisz? Jak się jest takim łazikiem, to nie trzeba się zenić. Zonaty domu powinien pilnować.

Mąż: A żona niech pilnuje garnków i nie wtrąca się do polityki.

Żona: Jakiś ty niegodziwy!... Yyyy... yyy... O, ja nieszczęśliwa...

(„Dziennik Bydgoski“).

SILNI!**ZWARCI!****GOTOWI!****Czy subskrybowałeś Pożyczkę Lotniczą?****Z trybuny Czytelników**

Rzemiosło krakowskie ma za dużo opiekunów!

Pozwoli Szan. Redakcja, że do listu rzemieślnika, zamieszczonego w Nrze 11 „Mieszczanin Polski” p. t. „Słuszne uwagi”, pozwolę sobie także parę słów dorzucić.

Jestem również rzemieślnikiem, jednakoż stoję na uboczu. Pilnie śledząc rozwój wypadków, jakie na terenie rzemiosła krakowskiego się rozgrywają, przyszedłem do następującego przekonania:

Między rzemieślnikiem, z jednej, czy to z drugiej strony nie ma żadnych zasadniczych różnic, wszyscy mają jednakowe pojęcie i wszystkim leży na sercu podniesienie stanu, który faktycznie obecnie znajduje się w opłakanym stanie i który z dnia na dzień coraz bardziej się pauperyzuje i spada w dół.

Musimy zatem zadać sobie pytanie, gdzie leży przyczyna tych opłakanych stosunków w rzemiosle. Otóż przyszedłem do przekonania, że rzemiosło ma za dużo opiekunów i mimowoli przychodzi mi na myśl wierszyk, który powiada, że „wśród serdecznych przyjaciół, psy zająca zjadły”.

Przyjrzyjmy się tej ciekawej galerii „serdecznych przyjaciół” rzemiosła.

Prezesem Izby rzemieślniczej, b. prezesem Związku rzemieślników krakowskich jest p. poseł dr Robert Jahoda-Zółtowski. W jego zatem rękach spoczywa los całego rzemiosła i jego świętym obowiązkiem jest dbać o dobro i podniesienie całego stanu rzemieślniczego. A tymczasem p. Poseł, co robi? Wezwany na publicznym zgromadzeniu, aby doprowadził do zgody, przyrzekł uroczystość, że dołoży wszystkich starań, aby jedność między rzemieślnikami wprowadzić. Rezultatem jednak tych starań było, że zrezygnował z prezesury Związku i złożył ją w ręce p. Jarosza. Jeżeli zatem wiedział, że nic zrobić nie może i że do akcji, jakiej się podjął, jest za słaby, to powinien był również zrezygnować z prezesury Izby rzemieślniczej i oddać obie te prezesury do dyspozycji rzemiosła, które te stanowiska powierzyłoby odpowiednim ludziom. Wszakże nie o tytuły tutaj chodzi, ale o ciężką i rzetelną pracę.

Dyrektorem Izby rzemieślniczej jest b. sędzia, p. Eustachy Gaertner, a wicedyrektorem p. Władysław Winiarski, b. urzędnik bankowy. Mimowoli nasuwa się pytanie, co mogą obchodzić b. sędziego, czy b. księgowego sprawy rzemieślnicze? Chcąc odczuć rzeczywiste potrzeby rzemiosła, trzeba samemu być tym rzemieślnikiem. Kto bezpośrednio odczuwa wszystkie niedomagania tego stanu i codziennie przechodzi jego utrapienia, ten wie, co robić i jak robić, aby było lepiej. Były sędzia może się dobrze znać na paragrafach, ale życie realne, ekonomiczne, życie gospodarcze nie może się zasadzać na paragrafach. Stosunki gospodarcze ciągle się zmieniają i ustawicznie trzeba się do nich dostosowywać. A paragrafów codziennie zmieniać się nie da.

Widzimy z tego, że już najwyższy czas, aby o sprawach rzemieślniczych radzili sami rzemieślnicy, bo np. do Izby adwokackiej nie powołują żadnego rzemieślnika, ale tylko prawników, tak i rzemiosło powinno się pozbyć niepotrzebnych opiekunów i wszyscy razem, wspólnie przy jednym stole radzić winniśmy dla dobra i podniesienia tego stanu, który dzisiaj, dzięki właśnie takim stosunkom, znajduje się w tak opłakanym stanie.

Obserwator.

Front walki z nieuczciwą konkurencją

Centralne organizacje przemysłowe i kupieckie oraz Izby przemysłowo-handlowe opracowały projekt ustawy o zwalczaniu nieuczciwego współzawodnictwa.

Projekt postanawia m. in. w paragrafie 1, że: „kto celem ułatwienia warunków współzawodnictwa dokonuje czynów, które sprzeczne są z dobrymi obyczajami, winien na żądanie zaniechać tych czynów i zapłacić odszkodowanie.

Żądający odszkodowania nie potrzebuje udowadniać wysokości poniesionej szkody, lecz może żądać odszkodowania ryczałtowego, którego wysokość nie może przekraczać 5 tysięcy złotych.

Doniosłe znaczenie dla handlu mają paragrafy 14 i 15 projektu, które mówią:

„Kto sprzedaje w handlu detalicznym towar poniżej cen żądanych lub wyznaczonych, podlega karze do 3.000 zł., lub karze aresztu, lub obu tym karom łącznie.

Takiej samej karze ulega ten, kto w handlu detalicznym udziela dodatków do towarów i opustów procentowych (rabatów, skont i t. p.) od cen wyznaczonych lub żądanych”.

„Kto sprzedaje w handlu detalicznym towary markowe powyżej cen wyznaczonych, podlega karze grzywny do 3000 zł., lub karze aresztu lub obu tym karom łącznie.

Za towary markowe uważa się towary oznaczone firmą lub marką wytwórcy o ustalonych przez niego: jednostce, wadze lub miarze i cenie”.

—:o:—

Kronika krajowa

WIZYTA KS. PRYMASA W KIELCACH. Na zaproszenie Ks. Biskupa Cz. Kaczmarska przybędzie do Kielc w dniu 17 maja b. r. Ks. Kardynał August Hlond, Prymas Polski. Przygotowania, mające na celu uroczyste przyjęcie Dostojnego Gościa podjął Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej łącznie z najwybitniejszymi przedstawicielami społeczeństwa kieleckiego.

NOWY SĄCZ ZYSKA „ROCZNIKI“ Za przykładem Krakowa, który od lat blisko czterdziestu posiada wspaniałą „Rocznik Krakowski”, wydawany przez Towarzystwo Miłośników Krakowa, — idzie teraz Nowy Sącz. Oto miejska komisja oświatowa w Nowym Sączu postanowiła przystąpić do podobnego wydawnictwa. Będzie ono miało charakter naukowy i obejmie kulturę całego Podhala.

W POLSCE MAMY 277 POWIATÓW. W chwili obecnej cały obszar państwa podzielony jest na 277 powiatów. Największą liczbę powiatów ma województwo poznańskie (30), najmniejszą województwo nowogrodzkie (10). Po ostatnich zmianach, województwo warszawskie liczy 22 powiaty, łódzkie 16, a zmniejszone województwa: kieleckie 19 i lubelskie 16.

DOROCZNY „DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI“ który wyznaczony został na 11 czerwca, obchodzony będzie pod hasłem „Spółdzielczość wzmacnia siłę gospodarczą najszerzych warstw narodu i obronność państwa”.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W RZESZOWIE zostały wyznaczone na dzień 21-go maja br. Miasto podzielone zostało na 9 okręgów wyborczych.

99 POCIĄGÓW PRZEJEŻDZA DZIENNIE PRZEZ BOGUMIN. Dworzec bogumiński należy do największych węzłów kolejowych w Europie środkowej. W ciągu dnia przejeżdża przez Bogumin 99 pociągów, w tym 29 międzynarodowych. Poza tym przebiega dworzec bogumiński kilkadziesiąt pociągów towarowych.

NOWE UZDROWISKO POLSKIE. Na Ziemi Zaolziańskiej, przyłączonej do Polski, znajduje się zdrojowisko Darków w pow. frysztaćkim. Darków posiada silną solankę jodobromową. Do leczenia w zdrojowisku tym nadają się cierpienia reumatyczne i artretyczne, gruźlica chirurgiczna, blednica, krzywica, skrofuloza, choroby kobiece, skórne i weneryczne, oraz choroby nerwowe.

PODATEK NA CELE SZPITALNICTWA. Samorząd lekarski ma zamiar wystąpić z inicjatywą do rządu, aby wprowadzono specjalny podatek na cele szpitalnictwa.

POWIĘKSZENIE OBSZARU KRAŚNIKA. Głośne z pamiętnej bitwy z Rosjanami w r. 1914 miasteczko Kraśnik zostało ostatnio znacznie powiększone, albowiem do Kraśnika włączono tereny państwowe t. zw. Bór, folwark Wyżnica i gromadę Budzyń. Dzięki temu Kraśnik zyskał obszar o łącznej powierzchni 570 ha i będzie mógł w całej pełni zrealizować swe zamierzenia związane z przynależnością do Centralnego Okręgu Przemysłowego.

ZEBRANIE DZIAŁACZY LETNISKOWYCH POWIATU WADOWICKIEGO. W Andrychowcu odbyło się pod przewodnictwem burmistrza p. Wietrznego, zebranie działaczy letniskowych okręgu wadowickiego. Uchwalono 18 wniosków, mających na celu zapewnienie należytego rozwoju tej pięknej dzielnicy letniskowej, dotyczących m. in. polepszenia dróg, budowy schroniska na przełęczy Kocierz, budowy Muzeum Regional. w Kalwarii, propagandy letniskowej w Beskidzie Małym i t. d.

29 KWIETNIA „DZIEŃ LASU“. Od siedmiu lat w ostatnią sobotę kwietnia odbywa się uroczystość „Dnia Lasu”. Nie ulega wątpliwości, że i w tym roku las, jako symbol mocy i wytrwania, w dniu jemu poświęconym połączy wszystkich Polaków we wspólnym zamanifestowaniu żywionego dlań sentymentu.

NOWY PODZIAŁ NAJW. TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO. Najwyższy Trybunał Administracyjny podzielony został na 2 izby: pierwsza dla spraw ogólnie administracyjnych i druga — dla spraw podatkowych. Dotychczas N. T. A. miał 3 izby.

Wiadomości gospodarcze

PIERWSZA W POLSCE FABRYKA NIETŁUKĄCEGO SIĘ SZKŁA.

W Radomiu uruchomiona została pierwsza w Polsce wytwórnia ochronnego szkła nietłukącego się, opornego na zderzenia, pod firmą „Mikavit”. Huta ta zatrudniająca już znaczną załogę robotniczą, posiada dobre widoki rozwoju.

Inicjatorzy i założyciele tego wielkiego przedsiębiorstwa i jedyne w swoim rodzaju w Polsce, nabyli patent zagraniczny. Tego rodzaju hartowane szkło będzie miało zastosowanie w wagonach kolejowych, tramwajach okrętach, tarasach, samochodach, samolotach i t. p.

Współzałożycielami i współwłaścicielami „Mikavit” są huty szkła w Piotrkowie, Szczakowej i Rokitnie.

ARESZT ZA BRAK KSIĄG HANDLOWYCH

Przedsiębiorcy obowiązani do prowadzenia ksiąg handlowych, gdy ich nie prowadzą, podlegają karze aresztu, zgodnie z przepisami art. 280 kodeksu handlowego. Ostatnio na tym tle w Warszawie organa kontrolne sporządziły i skierowały do prokuratury kilkanaście protokołów.

ROZPORZĄDZENIE O NAPOJACH CHŁODZĄCYCH. Dep. Zdrowia min. opieki społ. opracował szczegółowe przepisy o napojach chłodzących. Przepisy przewidują, w jakich warunkach napoje mają być produkowane, w jakich naczyniach sprzedawane itd. Miejsca sprzedaży detalicznej muszą być zaopatrzone w wodę bieżącą i odpowiednie urządzenia. Sprzedawcy muszą być czysto ubrani i mieć czyste ręce. Na butelkach i syfonach ma być ujawniona firma producenta i gatunek napoju oraz zaznaczone, czy dodany jest barwnik, chemikalia itd.

Kronika krakowska

Rzemieślnicy subskrybują:

Chrześcijański Cech Ślusarzy i Pilnikarzy w Krakowie złożył na Fundusz Obrony Narodowej zł. 200, członkowie Cechu zł. 607. Równocześnie członkowie Cechu subskrybowali pożyczkę przeciwlotniczą w sumie złotych 6.340.

POSEŁ DR. PUTEK PROSI O ZDJĘCIE KAR KOŚCIELNYCH. Przed świętami Wielkiej Nocy zgłosił się do Księcia Metropolity Sapiehy poseł dr. Józef Putek, który został przyjęty. Jak słyhać, jego zgłoszenie się do Księcia Metropolity stoi w związku z prośbą o zdjęcie kar kościelnych, które kilka lat temu zostały na niego nałożone za działalność antyreligijną.

ULICE, NA KTÓRYCH NIE BĘDZIE NEONÓW. Ze względów zabytkowych władze zabroniły umieszczania neonowych reklam przy ulicach: Siennej (na przestrzeni od Rynku gł. do Małego), św. Jana (na przestrzeni od ul. św. Tomasza do ul. Pijarskiej), Pijarskiej (na przestrzeni od ul. św. Jana do Szpitalnej), św. Marka (od ul. Floriańskiej do ul. Reformackiej), św. Tomasza (od ul. Szpitalnej do ul. św. Jana), Mikołajskiej (od ul. św. Krzyża do plant), św. Krzyża, Na Gródku, Jagiellońskiej (od ul. św. Anny do plant), Gołębiej oraz św. Idziego.

PRZENIESIENIE TARGU Z PL. SŁOWIAŃSKIEGO NA RYNEK KLEPARSKI. — W związku z budowami na pl. Słowiańskim, zarząd m. ze względów komunikacyjnych, sanitarnych i bezpieczeństwa publ. zamknął aż do odwołania sprzedaż na tym placu artykułów spożywczych i pierwszej potrzeby, a otwarł sprzedaż tychże artykułów na Rynku kleparskim.

NOWE WŁADZE CHÓRU CECYLIAŃSKIEGO. Walne zgromadzenie członków chóru Cecyliańskiego wybrało zarząd w składzie: prezes dyr. Wł. Żychowicz, wicepr. K. Korzon, sekr. E. Domański, skarb. K. Osuchowski, biblj. J. Kowalski, gosp. B. Kruczkowski. Zarząd chóru planuje parę poważniejszych występów zarówno w Krakowie jak i na prowincji.

KRAKOWSKIE TOW. ŚPIEWACKIE „LUTNIA“ urządza w dniu 7 maja w salach Staro Teatru koncert jubileuszowy z okazji 50-lecia swej działalności śpiewackiej. Z uwagi na znaczenie tej uroczystości, zarząd prosi byłych „Lutnistów“ o jak najliczniejszy udział. Próby chóru odbywają się we środy i soboty od godz. 19 — 21 w lokalu Rynek Główny L. 13, II p.

BUDOWA AUTOSTRADY KIELCE-KRAKÓW

Sezon wiosennych robót inwestycyjnych z funduszy publicznych i państwowych został już rozpoczęty i z każdym dniem przybiera na sile. Dotyczy to przede wszystkim Ć. O. P. Projektowane prace przy budowie wielkiej autostrady Kielce-Kraków zostały rozpoczęte i prowadzone są obecnie na odcinku Kielce-Jędrzejów. Istniejącą szosę przebudowuje się gruntownie i poszerza.

Egzaminy dojrzałości dla eksternów

W uwzględnieniu prośb kandydatów, którzy nie mogli z różnych powodów przystąpić po raz pierwszy do gimnazjalnego egzaminu dojrzałości dawnego ustroju w charakterze eksternów w terminie zimowym 1939 r., Ministerstwo W. R. i O. P. zezwoliło na dopuszczenie tych kandydatów po raz pierwszy do tego egzaminu w terminie jesiennym 1939 r. Egzamin w razie niezłożenia go będzie można jeszcze powtarzać do końca 1940 r., z którym to terminem wygasa możliwość zdawania tego egzaminu.

ZAKŁAD ZASTAWNICZY Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Krakowa (Szpitalna 15) zawiadamia, że na najbliższej licytacji, mającej się odbyć w pierwszej połowie miesiąca maja b. r., sprzedane zostaną przedmioty zastawione do dnia 30 czerwca 1938 r. Wzywa się zatem interesowanych do wykupu lub prolongaty odnośnych zastawów.

Ustawa o budownictwie przemysłowym

dostosowanym do obrony przeciwlotniczo-gazowej

W numerze 31 Dziennika Ustaw R. P. z dnia 7 b. m. ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów o przygotowaniu w czasie pokoju obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej w dziedzinie budownictwa przemysłowego.

Rozporządzenie to, które wchodzi w życie z dniem 1 maja b. r. rozróżnia zakłady przemysłowe trzech kategorii: A, B, C. Do kategorii A zaliczone zostały: zakłady przemysłowe, pracujące na potrzeby obrony państwa; zakłady przedsiębiorstw państw., oraz przedsiębiorstw, zastrzeżonych ustawowo wyłącznie państwu, zatrudniające ponad 300 robotni-

Życie organizacyjne cechów i stowarzyszeń

„Święcone“ na Kotłowym

Cech rzeźników i wędliniarzy w Krakowie urządził w środę wieczorem, 19 b. m. tradycyjną uroczystość „święconego“, w której oprócz członków wzięli udział: Ks. prepozyt Dr. Gołąb, Ks. prepoz. i prałat Dr. A. Moliński, naczelnik Wydziału Urzędu Wojew. p. Chrzanowski, radca Zarządu miejskiego Dr. Piotrowski, dyr. Rzeźni miejskiej p. Rajman, radni miej. J. Oremus i A. Różycki, reprezentant Bractwa Kurkowego p. Gutowski, przedstawiciele cechów i inni zaproszeni goście.

Uroczystość zagal stary Cechu, p. Synowiec, poczym poświęcenia dokonał Ks. prepozyt Dr. J. Gołąb, składając życzenia Cechowi i jego członkom. Zakończył zaś okrzykiem na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Rydza-Smigłego. W czasie uroczystości, która odbywała się w nastroju serdecznej przyjaźni i życzliwości przemawiali pp.: stary Cechu p. A. Synowiec wznosząc toasty: na cześć duchowieństwa, p. Wajda na cześć przedstawicieli władzy, w ręce naczelnika p. Chrzanowskiego, podstarszy p. Domagalski, na cześć Bractwa Kurkowego, rad. m. Różycki, Ks. prałat Dr. A. Moliński, Ks. prepoz. Dr. J. Gołąb, dyr. Rajman, Wł. Gutowski, E. Kumała, K. Holeksa, J. Piszczkiewicz, Wł. Meresiński, Zydrón i inni. Przebieg uroczystości pozostawił u wszystkich uczestników bardzo miłe wrażenie.

Uroczystość „święconego“ poprzedziło nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Cechu rzeźników i wędliniarzy, przy udziale przedstawicieli władz, na którym powzięto jednomyślnie uchwałę wprowadzenia obowiązku należenia do cechu wszystkich uprawnionych do wykonywania zawodów: rzeźniczego i wędliniarskiego. — Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Z WALNEGO ZEBRANIA CZŁONKÓW POWIAT. CECHU RZEM. W MIELCU.

W niedzielę dnia 16 b. m. odbyło się Walne Zebranie Członków Pow. Cechu Rzem. w Mielcu. Udzielono absolutorium zarządowi z czynności za rok gospodarczy 1938 oraz uchwalono subskrybować z funduszy cechowych Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej w kwocie 200 zł. Niezależnie od powyższego zebrani złożyli jako dobrowolny datek na Fundusz Obrony Narodowej kwotę 82 złote (SW)

NOWE WŁADZE TOWARZYSTWA HODOWCÓW GOŁĘBI W MIELCU.

W niedzielę dn. 16 b. m. odbyło się Walne Zebranie Członków Powiatowego Tow. Hodowców Gołębi Pocztowych w Mielcu, na którym udzielono Zarządowi absolutorium za ubiegły okres. Do nowego zarządu zostali wybrani na okres 3 lat: Stanisław Woźniak jako wiceprezes (ponownie), Baumberger Bronisław jako skarbnik i Zachaczewski Józef jako sekretarz. (SW)

ków; zakłady przemysłowe podlegające przepisom rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 7 czerwca 1937 r. o prawie przemysłowym, zatrudniające ponad 300 robotników. Do kategorii B zaliczone zostały: zakłady przedsiębiorstw państwowych oraz przedsiębiorstw, zastrzeżonych ustawowo wyłącznie państwu, zatrudniające ponad 150 robotników; zakłady przemysłowe, podlegające przepisom rozporządzenia Prezydenta R. P. o prawie przemysłowym, zatrudniające ponad 150 robotników oraz zakłady użyteczności publicznej, z wyjątkiem wodociągów, kanalizacji, elektrowni, zatrudniające ponad 150 robotników. Do kategorii C zaliczone zostały zakłady użyteczności publicznej i zakłady przemysłowe, podlegające przepisom rozporządzenia Prezydenta R. P. o prawie przemysłowym, nie zaliczone do kategorii A lub B.

Przepisów niniejszego rozporządzenia nie stosuje się do: zakładów przemysłu gospodniego, cegielni, klinkierni, kamieniołomów, wapienników, tartaków, fabryk dykt i płyt spilśniionych z włókna drzewnego (płyty izolacyjne), zakładów przemysłowych i handlowych, mieszczących się w domach, mających przeważnie charakter mieszkalny, zakładów przemysłowych, zatrudniających poniżej 50 robotników i zakładów rzemieślniczych. Min. Spraw Wojsk. może jednak w porozumieniu z właściwym ministrem zarządzić zastosowanie do zakładu przemysłowego kategorii niższej — warunków, wymaganych dla kategorii wyższej, ponadto władze mogą zezwolić na niestosowanie do poszczególnych zakładów przemysłowych przepisów niniejszego rozporządzenia w całości lub części.

W dalszym ciągu rozporządzenie określa sposób budowy zakładów przemysłowych oraz należących do nich kolonii urzędniczych i robotniczych, a nadto rozporządzenie mówi też o wybudowaniu w zakładach kategorii A i B schronów przeciwlotniczych dla przechowywania ważnych akt, wzorców, projektów i t. p. urzędzeniu punktów ratowniczo-sanitarnych oraz kąpielisk odkażających o urządzeniach wodociągowych i instalacjach elektrycznych.

Porady prawne

ZAKAZ BEZPŁATNEGO ZATRUDNIANIA MŁODOCIANYCH. Orzeczenie Sądu Najwyższego (C. 1. 2995/36) wyjaśnia, że przepis ustawy o pracy młodocianych i kobiet, zawierający kategoriyczny zakaz bezpłatnego zatrudniania młodocianych, jak również przyjmowania przez pracodawcę opłaty za naukę, odnosi się także do zakładów rzemieślniczych, zatrudniających terminatorów.

TERMIN ODWOŁANIA OD PODATKU.

Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał pod datą 6. XII. 1938 r. L. Rej. 4959/37 nowe orzeczenie godne uwagi, dotyczące przerwania upływu terminu odwołania dla podatnika, który zwrócił się do władzy skarbowej po dodatkowe wyjaśnienia dotyczące podstaw wymiaru. N. T. A. wyjaśnił, że od czasu pozostającego podatnikowi do złożenia odwołania odlicza się nie tylko okres pomiędzy złożeniem pierwszego pisma podatnika i datą załatwienia tego pisma przez urząd, ale również okres załatwienia drugiego pisma, w którym podatnik prosi o dodatkowe wyjaśnienia. W tym okresie nie mogą się zatem powołać urzędy skarbowe na postanowienia, dotyczące przedawnienia terminu wyznaczonego wymiaru podatkowego.

Czy uścieliłeś już prenumeratę
„Mieszczanina Polskiego“?

Nasze konto P K O Nr. 403.510.

Tygodniowy plan przedstawień w Teatrze Miejskim w Krakowie

Sobota, 22 kwietnia: „Obrona Ksantypy“.
Niedziela, 23 kwietnia: popoł. „Temperamenty“, wiecz. „Obrona Ksantypy“.
Poniedziałek, 24 kwietnia: „Werther“
Wtorek, 25 kwietnia: „Obrona Ksantypy“.
Środa, 26 kwietnia: „Obrona Ksantypy“.
Czwartek, 27 kwietnia: „Dlaczego zaraz tragedia?“
Piątek, 28 kwietnia: „Obrona Ksantypy“.

Polskie Radio - Kraków

Najciekawsze audycje tygodnia

NIEDZIELA, 23-go kwietnia
Godz. 9.30: Z Gniezna: Odpust św. Wojciecha — sumę pontyfikalną celebrować będzie Prymas Polski ks. kard. dr August Hlond. 12.03: Transmisja z Teatru Wielkiego we Lwowie: poranek symfoniczny. — 13.05: Sprawy teatralne w opr. J. A. Gałuszki. 14.40 Dobra książka: „Ręce w uścisku“ Marii Dąbrowskiej. 14.55: Polska pieśń chóralna w wyk. chóru miesz. Tow. Śpiew. „Symphonia“. 15.20: Gawańda: „Gadki Podhalańskie“. 15.30: Wesele na Górnym Śląsku. 16.30: Recital śpiew. Françoise Andrien (Belgia). 19.30: Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry Związku Zawodowych Muzyków. 20.10: Lokalne wiadomości sportowe. 21.50: „Kukułka wileńska“.

PONIEDZIALEK, 24-go kwietnia
Godz. 13.00: Audycja dla kupców i rzemieślników: 1) Kilka rad praktycznych w sprawie księgowości, wygłosi Wład. Cwikiel, 2) Etyka w prowadzeniu interesów, wygł. Stanisław Bukowski. 14.55: Krakowski dziennik sportowy. 15.00: Teatr Wyobraźni dla młodzieży: słuchowisko „Przygody Mikara - Zapalki“. 16.08: Wiadomości gospodarze. 16.35: Recital pianisty rumuńskiego Th. Démétriescu. 18.00: Odczyt: „Jak powstaje węgiel i nafta“ wygł. dr. J. Gołab. 18.10: Recital skrzypcowy Emila Filipowskiego. 21.15 Haydna: „Wiosna“, fragment z oratorium „Cztery pory roku“. 21.20: Słuchowisko: „Droga przez las“.

WTOREK, 25-go kwietnia
Godz. 14.55: Wiadomości gospodarze. 16.08: Przegląd aktualności gospodarzo-finansowych. 16.30: Pieśni poszukiwaczy złota. 18.05: I-sza audycja z cyklu: „Koryfeusz polskiej gry skrzypcowej“: Karol Lipiński. 18.30: Audycja dla robotników. 19.00: „Pod polską banderą“, koncert rozrywkowy. 22.00: Odczyt: „Uczeni polscy o religiach Wschodu“. 22.55: Lokalne informacje.

ŚRODA, 26-go kwietnia
Godz. 14.40: Odczyt samorządowy: „Kraków za rok“. 14.55: Wiadomości gospodarze. 16.05: Z Warszawy: Wiadomości gospodarze. 16.20: Odczyt: „Przyszłość ludzi o wykształceniu handlowym“. 16.35: Recital śpiewaczy Adeliny Korytko-Czapskiej. — 18.00: „Życie w anegdocie“. 18.10: Pieśni w wyk. Adama Mazanka (bas). 18.30: Odczyt: „Nasz język“. 20.00: Pogadanka: „Dlaczego wieś polska potrzebuje kolonii“. 22.05: Lokalne wiadomości sportowe. 22.15: Odczyt: „Czy znamy liczbę?“ 22.25: Koncert wieczorny w wyk. Krakowskiego Tow. Śpiew. „Echo“ pod dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego.

CZWARTEK, 27-go kwietnia
Godz. 14.55: Wiadomości gospodarze. 16.40: Recital organowy Władysława Kalinowskiego. 18.35: Opowieść o Moniuszce — audycja w opracowaniu dr Zdz. Jachimieckiego, prof. U.J. 21.00: Recital skrzypka węgierskiego Sandora Vegh. 22.00: Lokalne wiadomości sportowe. 22.05: Szkic literacki: „Nasze spojrzenie na komedię francuską“. 22.20: Koncert popularny w wyk. Kwartetu solowego Rozgłośni Krakowskiej.

Zakład
artystyczno-ślusarski
D. KOWALSKI
Kraków, Skawińska 7/9.
Telefon 160-49.

Urlop letni za 22 złote

Od 15 maja do 30 września br. czynne będą ośrodki letnich wczasów pracowniczych dostępne dla wszystkich niżej uposażonych pracowników umysłowych i fizycznych oraz dla ich rodzin. Dzięki temu, że ośrodki wczasów zostały rozmieszczone w najpiękniejszych i najzdrowszych miejscowościach kraju, będą one mogły zastąpić uzdrowiska i stacje klimatyczne, w których pobyt nie jest dla wszystkich dostępny.

Ośrodki wczasów letnich Ligi Popierania Turystyki znajdują się w woj. poznańskim, pomorskim, na Suwalszczyźnie, na Podkarpaciu i Zaolziu, w woj. tarnopolskim, lwowskim, stanisławowskim, kieleckim, warszawskim i lubelskim. Kilka ośrodków powstaje w Szwajcarii Kaszubskiej, w górach Świętokrzyskich i w Bieszczadach. Dla uczestników akcji przygotowano już kwatery w schludnych domkach wiejskich lub podmiejskich. W pobliżu granicy zachodniej ośrodki wczasów znajdują się nad jeziorami.

Ceny pobytu, a więc mieszkania wraz z pożywieniem skalkulowano jak najniżej. Np. 7-dniowy pobyt łącznie z przejazdem kolejowym w obie strony kosztować będzie od zł. 22 do zł. 33, zależnie od odległości dzielącej ośrodek wczasów od stacji wyjazdu. Mimo, że ośrodki otwarte zostaną dopiero w maju, napłynęło już ok. 23 tysiące zgłoszeń od pracowników z Poznania, Katowic, Trzyńca, Łodzi, Warszawy i COP-u.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Mieszczanina Polskiego“!

domości sportowe. 22.05: Szkic literacki: „Nasze spojrzenie na komedię francuską“. 22.20: Koncert popularny w wyk. Kwartetu solowego Rozgłośni Krakowskiej.

PIĄTEK, 28-go kwietnia
Godz. 14.55: Wiadomości gospodarze. 16.20: Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa. 16.35: Koncert kameralny. 17.00: Pogadanka: „Temperatury najwyższe i najniższe“. 17.50: Odczyt sportowy: „Znaczenie gier ruchowych w wychowaniu młodzieży“. 18.00: Miniatury kwartetowe w wyk. Kwartetu smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej. 18.30: „Miłość dar nieba zbyt drogi“ — Kurant staroświecki. 21.15: Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii Warszawskiej. 22.30: „Bohaterowie imperialni“ (szkic literacki). 22.55: Lokalne wiadomości informacyjne.

SOBOTA, 29-go kwietnia
Godz. 14.55: Wiadomości gospodarze. 15.00: Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko: „O Kajtusiu-mizerczku i o szumiącym lesie“. 16.08: Wiadomości gospodarze. 17.05: Pogadanka: „Maik — fioletowy żak“. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10: Polskie Pieśni Ludowe w wyk. chóru Gimm. i Liceum SS. Urszulanek. 22.55: Lokalne informacje.

Komunikaty

WALNE ZGROMADZENIE KONGREGACJI KUPIECKIEJ
Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Kongregacji Kupieckiej w Krakowie, odbędzie się w niedzielę, dn. 23 kwietnia b. r. o godz. 9.30 rano w gmachu Gimnazjum Kupieckiego przy ul. Kapucyńskiej L. 4. Porządek dzienny obejmuje 11 punktów, a m. in. uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1939, uzupełniający wybór 7-miu członków Rady K. K. K. oraz 3 zastępców i wybór 5-ciu członków Komisji kontrolującej.

ZEBRANIE INFORMACYJNE DLA CZŁONKÓW KRAKOWSKIEJ KONGREGACJI KUPIECKIEJ

odbędzie się w lokalu K. K. K. ul. Wielopole L. 11 we wtorek, dn. 25-go kwietnia b. r. Początek punktualnie o godz. 19.30. Przedmiotem zebrania będą przepisy skarbowe odnośnie ryczałtu podatku od obrotu i podatku dochodowego. Ref. dr. Adam Dobrowolski. Ze względu na znaczenie sprawy i bliski już termin podjęcia przez władze skarbowe drobnych płatników do odpowiednich grup ryczałtu zaleca się przybycie na powyższe zebranie wszystkim zainteresowanym członkom K. K. K.

WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKICH LITERATÓW.

W niedzielę, dnia 30 kwietnia b. r. o godz. 3 popoł. odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie Związku Zawodowego Literatów Polskich — Oddział w Krakowie, w sali Klubu Społecznego, Rynek Główny 25. Na porządku dziennym m. in. wybory Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego; wybór 3-ch delegatów na Walny Zjazd do Warszawy, oraz wolne wnioski.

ST. BURTAN i SP.
ZAKŁADY CERAMICZNE
Kraków, ul. Basztowa 17
Telef. 112-49, 121-06.

polecają:

Znaną cegłę maszynową, pustą i stropówkę z cegielni w Zielonkach.

Kamień dolomitowy architektoniczny i hutniczy z kamieniołomów w Pogorzycach.

Uśmiechnij się!

NIETŁUKĄCE SIĘ SZKŁO.

W pewnej restauracji krakowskiej gość wziął nieostrożnie kieliszek do ręki. Kieliszek upadł na podłogę i rozbił się. Kelner przy rachunku zażądał złotówkę za rozbity kieliszek.
— Ależ to za droga! — woła gość. Przecież taki kieliszek kosztuje najwyżej dwadzieścia groszy.
— O nie — nadmienia kelner. Ten kieliszek jest droższy, bo był z nietłukącego się szkła...

POCHWAŁA „KOBIECOŚCI“.

— Pani jest bardzo energiczna i odważna kobieta, pani Pomidora, mówi komisarz policji. O godz. 3-iej w nocy zakrada się do państwa włamywacz, pani rzuca się na niego i przytrzymuje go. Ale poco wybiła mu pani aż 5 zębów?
— Bo ciemno było, a ja myślałam, że mój stary wraca z knajpy do domu...

OCALONY.

— Jakto, więc pan jest jedynym, który ocalał z rozbitego okrętu? — W jaki sposób się to stało?
— Zupełnie po prostu. Okręt odpłynął beze mnie, bo spóźniłem się...

ADAM ŻUROWSKI
FABRYKA
PARASOLI

Kraków, Rynek Gł. 26

I-sze piętro

(osobny dział parasoli ogrodowych)

Ruch wydawniczy

SŁOWNIK

NAZW PRACOWNIKÓW W PRZEMYSLE i RZEMIOŚLE.

Na półkach Głównej Księgarni Wojskowej ukazało się wydawnictwo Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. t. „Słownik nazw pracowników w przemyśle i rzemiośle“, opracowane przy współudziale przedstawicieli zawodowych organizacji inżynierskich, zrzeszeń i zakładów przemysłowych. Słownik obejmuje ujednostajnione nazwy wszystkich pracowników wykwalifikowanych oraz t. zw. przyuczonych, których praktyczne wykształcenie trwać musi ponad 3 miesiące. — Potrzeba ujednostajnienia nazw pracowników została spowodowana istnieniem na określenie tego samego pracownika różnych nazw, często obcych językowi polskiemu. Słownik wprowadza przede wszystkim nazwy między poszczególnymi grupami przemysłu oraz władzami a przemysłem, przez co ułatwia pracę w dziedzinie spraw personalnych w przemyśle. P. prezes Rady Ministrów zalecił słownik do użytku władz. Układ słownika jest przejrzysty, nie następczący trudności przy posługiwaniu się nim. Mimo to, że prace nad słownikiem, obejmującym 3.300 nazw, trwały 2 lata i pociągnęły za sobą stosunkowo znaczne koszty, Ministerstwo Przemysłu i Handlu dla rozpowszechnienia tego wydawnictwa ustaliło przystępną cenę 5 zł. za egzemplarz. Słownik jest do nabycia w Głównej Księgarni Wojskowej w Warszawie (Krak. Przemieście 11).

CHYBA POMYŁKA.

Żyd jedzie pociągiem w Niemczech. Do tego samego wagonu wsiada gromada młodzieży nacjonalistycznej i zaczyna żyda prowokować, wołając nieustannie: „Heil Hitler!“ Lecz żyd siedzi cicho, jak mysz, gdy czuje kota. Wreszcie młodzieńcy wychodzą z pociągu i na peronie jeszcze raz wołają: „Heil Hitler!“ Na to żyd wystawia głowę przez okno i powiada: — To chyba pomyłka, moi panowie. Ja nie jestem Hitler...

W KOMISARJACIE.

— Panie przodowniku, czy ja będę mógł dostać pozwolenie na noszenie broni? — zapytuje gość w długim starozakonnym chałacie.

— A na co to panu?
— Bo ja się potrzebuję ożenić.
— To cóż ożenek ma do tego?
— Nu, bo moja narzeczona nazywa się Sura Pistolet, więc żeby później nie było konfiskaty...

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: Rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł., kwartalnie 2.50 zł. — Numer pojedynczy 20 groszy. — Redakcja i Administracja w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, telefon Nr. 157-66. — Administracja czynna codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 9—13 i 16—18. — Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 16—18.

CENY OGŁOSZEŃ: 25 gr. za wiersz milim. na str. 8 czterolamowej szerokości 55 mm., 40 gr. za wiersz milim. na stronach 2—7 trzyłam. szerokości 74 mm., 50 gr. za wiersz milim. na str. 1 trzyłam. szerokości 74 mm. Tekstowe za wiersz milim. na str. 2—7 trzyłam. 2 zł. Nekrologi 20 proc. zniżki. Drobne ogłoszenia na str. 8 słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr., dla poszukujących pracy każde słowo 10 gr. Za terminowe umieszczenie i miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Kraków. Konto P. K. O. Nr. 403.510. Kraków.